

wtorek, 17.03.2020

Co to znaczy być OJCEM?

1. Konieczność wiedzy na temat małżeństwa i rodziny

a) warunki uniknięcia błędów

1. Bóg jako wzór ojcostwa

Platon, filozof grecki, opowiada następującą historię: Hefajstos, bóg kowalstwa, spotyka dwoje ludzi, którzy się kochają. Pyta ich: „Drodzy moi, co mogę dla was zrobić?”. Oni bez wahania odpowiadają: „Skuj nas, byśmy byli nierozdzielni i na zawsze ze sobą związani!”. To, co Platon wyraził w postaci bajki, wie każdy zakochany: chce być złączony ze swoim partnerem. Ale oczywiście nie istnieje „bóg kowalstwa”, lecz jedynie wolna wola, osobista wola, która podejmuje decyzję: decyduje się na partnera, na wierność, na trwały związek „dopóki śmierć nas nie rozłączy”!

Biblia dodaje: ta więź nie tylko jest ważna wobec Boga, lecz to sam Bóg jest jej współsprawcą. Pragnie, aby mężczyzna i kobieta żyli ze sobą we wzajemnej wspólnocie, miłości, aby swoją miłością „odmieniali świat”.

Pan Bóg kocha nas takimi, jakimi jesteśmy, ma do nas wielką cierpliwość. Ta cierpliwość łączy się z Jego wielką miłością. Gdyby nie była ona bezgraniczna, to mógłby nas pozostawić samym sobie. Jest on wielkim przykładem miłości do swoich dzieci, stanowi On doskonały wzór ojcostwa. Swoją miłością obejmuje również te swoje dzieci, tak daleko będące od niego, jak i te, które wiernie przy Nim trwają. Nie pozostawia On nas bez niczego, ciągle się nami opiekuje. Bóg zawsze pamięta o swoich dzieciach. Może się wydawać, że tak nie jest, mimo iż nie odczuwamy tej opieki, to jednak ona istnieje. Przed wiekami przecież dał nam swego Syna, aby nas wyrwał z niewoli grzechu. Ten Syn daje nam Siebie codziennie podczas Eucharystii, aby przypomnieć wielką i bezgraniczną miłość Boga do ludzi. Dzięki pełnemu uczestnictwu we Mszy Świętej, a więc przyjmując Ciało Chrystusa, doświadczamy Jego miłości. Także w życiu codziennym możemy odczuć miłość Bożą. Przejawia się ona nieraz w błahych sprawach. Jeśli On potrafi nas tak kochać, to o ileż bardziej my musimy Go naśladować?! Powinniśmy wziąć przykład z Jezusa, który już jako 12 – letnie dziecko rozumiał dobroć Ojca. Pozostając w świątyni dał wyraz swego wielkiego zaufania Bogu, swego wielkiego przywiązania do Niego oraz doskonały wzór dla nas – że my powinniśmy przede wszystkim być pełni ufności wobec Niego. Można mówić do Niego :Abba – Ojciec. Nie powinniśmy być onieśmieleni, Ojciec bowiem czeka na swoje dzieci. Nie jest On dla nas kimś, kto czyha na nasze potknięcia, aby nas skarcić za nie, ale Bogiem, który codziennie do nas wychodzi, aby darzyć nas swoją miłością. Bóg powita swe dzieci, weźmie je w ramiona i pocałuje, nawet jeśli odeszły daleko jak syn marnotrawny. Jeden jest tylko Ojciec jest dobry – Bóg! Jest On godny zaufania, jest „jednym Ojcem” wszystkich swych dzieci (Mt 2, 10; Mt 23, 9; 1Kor 8, 6; Ef 4, 6). Jest On miłującym Ojcem, który żywi współczucie dla wszystkich swoich dzieci (Ps 103, 13). Związek pomiędzy Bogiem Ojcem i Bogiem Synem jest doskonałym przykładem łączącym ojca z synem.

Czasami nasze dzieci będą błędziły, każdy w końcu popełnia błędy, ale nie każdy potrafi je wybaczyć. Ponoszenie przez dzieci i młodzież naturalnych i oczywistych konsekwencji popełnianych przez siebie błędów wiąże się z przeżywaniem stresu, a nawet cierpienia. Pojawia się wtedy niebezpieczeństwo, że naiwni rodzice będą próbowali „zaoszczędzić” swoim dzieciom tego typu niemiłych doświadczeń i w ten sposób niechcący mogą sugerować swoim dzieciom fałszywe przekonanie, że można błędzić bezkarnie. Tymczasem rozsądny rodzic zdaje sobie sprawę z tego, że podstawowym problemem nie jest to, iż syn czy córka cierpi, lecz to, że błędzi. Oczywiście, dojrzały rodzic stara się uczynić wszystko, aby samemu nie być źródłem stresów. Nie dąży natomiast do tego, aby

chronić swoje dzieci przed tymi stresami czy cierpieniami, które są naturalną konsekwencją ich własnych słabości, naiwności czy błędów. Cierpienie mądrze wykorzystane wychowawczo otwiera oczy. Uczy odróżniania dobra od zła, prawdy od kłamstwa, dojrzałości od słabości. Wzorem jest tu mądrze kochający ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym:

„Trzeba si? weseli? i cieszy? z tego, ?e ten brat twój by? umar?y, a znów o?y?; zagin??, a odnalaz? si?” (Łk 15, 32).

Nie cofa on miłości, kiedy syn błądzi i odchodzi daleko, ale też nie przeszkadza mu cierpieć, dopóki ów syn błądzi i dopóki nie zastanawia się nad swoim postępowaniem. Dojrzałe kochający rodzic zdaje sobie sprawę, że lepiej jest, by któregoś z jego dzieci cierpiało, gdy błądzi, i by w ten sposób mobilizowało się do zmiany postępowania, niż by miało nadal błądzić. Cierpienie młodego człowieka, który pobłądził w życiu, jest bolesną informacją, która może go przemienić i nauczyć mądrości na przyszłość. Zadaniem rodzica jest trwać wtedy przy dziecku i nadal je kochać, ale w sposób mądry i wychowujący.

Stwórca, który sam jest wspólnotą kochających się osób, pragnie aby każdy człowiek żył we wspólnocie miłości nie tylko z Nim lecz także z ludźmi. Bóg, który najlepiej zna człowieka, nasze najgłębsze pragnienia i tęsknoty, wie, że każdy z nas tęskni za miłością nieodwołalną i wierną już tu, na tej ziemi. Dlatego ustanowił najbardziej niezwykłą wspólnotę miłości między ludźmi i nazwał ją małżeństwem. Jest to nierozzerwalna wspólnota miłości między mężczyzną a kobietą. Jest to wspólnota niezwykła, gdyż małżonkowie stają się już do śmierci aż tak bardzo sobie bliscy, jakby byli jednym ciałem.

„Odt?d ju? nie s? dwoje, lecz jedno cia?o” (Mt 19, 6).

Oczywiście można pięknie mówić o samym małżeństwie, jednak nie wszystko jest takie piękne. Każde małżeństwo wiąże się z pewnymi wyrzeczeniami dla drugiej osoby, pomaganiem w trudnych chwilach, zwątpieniach. Rola ojca jest bardzo odpowiedzialna, gdyż łączy się z dbaniem o godziwy byt najpierw żony, a potem potomstwa. I nie powinien ograniczać się jedynie do tego aspektu materialnego, ważny jest też aspekt duchowy, czyli powinien być w domu i tam też opiekować się swoją rodziną. Przyjście dzieci na świat sprawia, że małżonkowie przestają być sami w swoim domu. Nie mogą już odtąd myśleć wyłącznie o sobie czy o swoich planach we dwoje. Zaczynają tworzyć poszerzoną wspólnotę, zwaną rodziną.

Dowcip.

Przez pustynię jedzie na wielbłądzie Arab, a obok, ledwie żywa, biegnie jego żona. Spotykają jadącą naprzeciwko karawanę.

– Dokąd się tak śpieszysz? – pyta przewodnik karawany.

– Żona mi zachorowała, wiozę ją do szpitala.

2. Obowi?zki ojca wobec rodziny

Rola męża została już zdefiniowana w opowieści o stworzeniu. Można powiedzieć, że Adam osobiście dostarczył surowca, z którego została uczyniona jego żona, stanowiąca jakby odbicie jego „drugiego ja” (na co wskazuje słowo „małżonka” – podobny związek łączy hebrajskie słowa oznaczające „mężczyznę” i „kobietę”). Z Rdz 2 wynika, że ważną rolę męża jest bycie kochankiem i seksualnym partnerem swojej żony. Miłość męża do żony jest w Ef 5,1-33 postrzegana jako naturalna skłonność, moralny nakaz i jako analogia miłości Chrystusa.

Pojawienie się potomstwa diametralnie zmienia sytuację małżonków oraz ich codzienny styl życia. Obydwoje znajdują się teraz w obliczu dwóch niezwykle ważnych i trudnych zadań. Po pierwsze, powinni znaleźć nową równowagę w ich wzajemnych relacjach. Po

drugie, muszą podjąć się skomplikowanego zadania, jakim jest wychowanie dzieci. Zagrożenia i trudności pojawiają się wtedy, gdy małżonkowie – a teraz także rodzice – nie próbują lub nie potrafią w dojrzały sposób wypełnić tych nowych zadań i obowiązków. Z chwilą pojawienia się dzieci, mężczyzna uczy się być jednocześnie mężem i ojcem. Typowym zagrożeniem dla mężczyzn w obliczu pojawienia się potomstwa bywa tendencja do uchylania się zarówno od obowiązków męża, jak i od obowiązków ojca. Nierzadko bywa tak, że po początkowej radości z powodu pojawienia się syna czy córki, mąż i ojciec zaczyna znikać z domu. Coraz później powraca z pracy. Znajduje różne preteksty, by wyjść z domu po południu lub wieczorem. Zaczyna być gościem we własnej rodzinie. Kiedy żona zwraca uwagę mężowi, że zaniedbuje rodzinę, wtedy najczęstszym „usprawiedliwieniem” bywa twierdzenie, że on potrzebuje po pracy ciszy i spokoju oraz że wychowanie dzieci to obowiązek żony, a nie męża. Uchylanie się od obowiązków męża i ojca sprawia, że zarysowuje się kryzys miłości małżeńskiej i że pojawiają się coraz większe trudności w wychowaniu dzieci.

Pierwszym bowiem sposobem wyrażania miłości wobec potomstwa oraz pierwszym warunkiem oddziaływania wychowawczego jest fizyczna obecność. Kochać kogoś to być obecnym w jego życiu. Także fizycznie obecnym. Zasada ta najbardziej odnosi się właśnie do małżeństwa i rodziny. Jeżeli jeden z małżonków jest przekonany, że kocha współmałżonka i dzieci, ale nie ma czasu dla swoich bliskich, nie przebywa z nimi codziennie fizycznie, unika domu i spotkań w kręgu rodzinnym, to jego miłość jest pustą deklaracją. Brak fizycznej obecności w rodzinie to brak miłości. Miłość karmi się obecnością. Miłość rodzi się, rozwija i trwa dzięki obecności i poprzez obecność. Kiedy brak jest w domu codziennej, wielogodzinnej i aktywnej obecności męża i ojca, wtedy negatywne konsekwencje ponosi nie tylko kobieta, ale również dzieci.

Dla chłopców jest to wielka krzywda, bo nie mają oni w takiej sytuacji wzorca i autorytetu mężczyzny. Stała obecność ojca jest potrzebna synowi, aby ten mógł zobaczyć i doświadczyć, co znaczy być dojrzałym mężczyzną, co znaczy być kochającym i odpowiedzialnym mężem i ojcem. Jeśli ojciec jest za mało obecny w życiu syna, to taki chłopiec szuka wzoru mężczyzny u kolegów z ulicy lub w postaciach z prymitywnych filmów. W ten sposób ryzykuje, że stanie się karykaturą mężczyzny. Ma poważne trudności, by zrozumieć własną płć oraz by dojrzałe podjąć i wypełnić podstawowe role społeczne. Także dla dziewczynek nieobecność czy niedostateczna obecność ojca jest wielką krzywdą. Nie pozwala im bowiem uwierzyć, że są kochane i że zasługują na miłość, skoro tata nie ma dla nich czasu albo skoro pieniądze, odwiedzanie znajomych czy jakieś hobby to coś ważniejszego niż kontakt z własną córką.

Córki, które nie miały dostatecznego kontaktu z ojcem, dla których ojciec był nieobecny lub niedostępny, w przyszłości bardzo często mogą wiązać się z nieodpowiedzialnymi mężczyznami, gdyż łatwo je oszukać i uzależnić emocjonalnie. Bardzo wcześnie szukają ciepła i miłości poza domem rodzinnym, jakby pragnęły uzupełnić niedobór miłości ojcowskiej. Czasami kończy się to popełnieniem wielkiego błędu życiowego, który rodzi konflikt sumienia, a także krzywdę psychiczną i moralną.

Istnieją trzy podstawowe warunki, które trzeba spełnić, aby wychować dzieci w sposób odpowiedzialny i dojrzały. Warunek pierwszy to wzajemna miłość rodziców. Warunek drugi to przyjęcie właściwych celów wychowania. Warunek trzeci to dobór odpowiednich metod wychowawczych oraz ich konsekwentne stosowanie. W kontekście dojrzałej i wyraźnie dostrzegalnej miłości małżeńskiej, dzieci mają szansę upewniać się, że są kochane przez rodziców i że mogą być spokojne o swoją przyszłość. Gdy rodzice są ze sobą skłóceni, gdy wyrządzają sobie nawzajem krzywdę, gdy grożą sobie rozstaniem i rozwodem, wtedy ich dzieci będą coraz bardziej niespokojne, nadpobudliwe, nerwowe, zastraszone czy agresywne. Nawet jeśli każde z rodziców z osobna będzie starało się okazywać czułość i zainteresowanie swoim dzieciom, to i tak ich sytuacja nie poprawi się w zasadniczy sposób. Dzieci czują się kochane i bezpieczne jedynie w kontekście miłości małżeńskiej ich rodziców, jakby wewnątrz tej miłości. Kiedy dzieci widzą, że rodzice obdarzają miłością

nie tylko swoje potomstwo, ale także siebie nawzajem, wtedy oceniają małżeństwo i życie rodzinne jako wielki skarb, jako coś najcenniejszego w życiu.

3. Ojciec a wychowanie dzieci

Dla syna ojciec jest wzorcem czy modelem męskości. Brak kontaktu z ojcem zawsze będzie prowadził do poważnych następstw w rozwoju psychoseksualnym syna, zwłaszcza w procesie identyfikacji psychoseksualnej. Troska ojca o rodzinę, jego miłość do dzieci, szczególnie do syna, stosunek do żony, zachowanie, praca, a także poglądy – wszystko to wywiera wpływ na proces psychoseksualnej identyfikacji syna.

Zatem rozwój chłopca będzie przebiegać poprawnie, jeżeli:

rodziców naprawdę łączy miłość, ojciec bierze udział w wychowaniu dzieci, a syn może zaakceptować charakter męskości reprezentowany przez ojca, matka przez swoją ingerencję nie tylko nie zakłóca procesu identyfikacji syna z ojcem, ale aktywnie przyłącza się do tego procesu.

Dla dziewczyny ojciec jest kimś, kto ma duży wpływ na kształtowanie jej życia uczuciowego. Dziewczyna, która ma dobry, serdeczny kontakt uczuciowy z ojcem, ma właściwe odniesienie do chłopaków. Gdy brak jej tego bliższego kontaktu z ojcem, odruchowo szuka w chłopaku tego, czego jej brakuje w kontakcie z ojcem. Chłopak tego nie rozumie i taki układ jest źródłem bolesnych zawodów. Dla dziewczyny życzliwa miłość ojca jest jakimś wzorcem bezinteresownej, życzliwej miłości. Ojciec, który cieszy się swoją córką, jest z niej dumny, jest w pewnym sensie zachwycony tym, co ona reprezentuje, wpływa na to, że ma ona poczucie własnej godności, jest jakaś pogodna i czuje się bezpieczna. Takie uczucia ojcowskie są bardzo potrzebne dziewczynie. Niedostatki w kontaktach z ojcami przejawiają się potem u dziewcząt jakąś powierzchownością, nie akceptowaniem siebie, poczuciem, że są jakieś gorsze i niekochane. Stąd poszukują one u chłopaków tanich uczuć, co często kończy się płaceniem własnym ciałem za chwilę zainteresowania się nią przez jakiegoś chłopaka.

Związek zachodzący między relacjami ojciec – dzieci a rozwojem życia religijnego młodego pokolenia. Badania rozwoju życia religijnego dzieci wskazują na to, że rodzice są wzorcem, na którym dziecko kształtuje swój obraz Boga. Stąd rozbieżność pomiędzy rodzicami wywołuje w dziecku jakieś rozbieżności obrazu Boga.

Doskonały ojciec to nie ten, który zapewnia swoim najbliższym to, co materialne, a więc pieniądze, drogie samochody, mieszkanie luksusowe, mnóstwo zabawek dla dzieci, ale ten, który darzy swoją miłością, jest z nimi, dzieli się swoimi radościami, smutkami, a także potrafi podźwignąć na duchu swoją rodzinę. Mogą mu wszystko wybaczyć, ale nie tego, że go przy nich nie ma albo gdy czują, iż jego miłość nie jest pełna. Powinien on brać przykład z Tego, który jest doskonałym wzorem Ojcostwa, czyli Boga, który we wszystkim towarzyszy swoim wybranym, dzieli z nimi radości i smutki, upadki i wzloty, zawsze jest tuż obok, a nie gdzieś daleko poza zasięgiem. Jest zawsze tam, gdzie potrzebuje Go człowiek.

Kiedy mężczyzna. Którego małżeństwo przechodziło kryzys, szukał pomocy i porady, powiedział do niego: „Musisz nauczyć się słuchać twojej żony”. Mężczyzna wziął sobie radę do serca. Po miesiącu wrócił i powiedział, że nauczył się słuchać każdego słowa, jakie jego żona do niego mówiła. Mistrz odpowiedział mu tylko uśmiechem: „A teraz idź do domu i naucz się słuchać każdego słowa, które nie wypowie”.

*Artykuł opracował:
Sławomir Trzebiatowski*